

Strona znajduje się w archiwum.

Młodzież oszukuje na egzaminach

Połowa rumuńskich absolwentów szkół średnich nie zdała matury. To wynik walki z oszustwami na egzaminach. Tylko 45 procent z ponad 200 tysięcy zdających może zostać przyjętych na uczelnię wyższą, w zeszłym roku było ich ponad 67 procent, a dwa lata temu niemal 80 procent. Rumuńskie media, nazywając dzisiejszą młodzież Pokoleniem Google, grzmią - „katastrofa”.

Są szkoły, w których ani jeden uczeń nie zdał testów. W całym kraju przyłapano i wydalone z egzaminów około 700 uczniów.

Z kolei w zeszłym tygodniu "The Moscow Times" doniósł o państwowym egzaminie na rosyjskie uczelnie wyższe, który okazał się wielkim oszustwem. Nieuczciwym absolwentom pomagały różne strefy czasowe. Uczniowie z Dalekiego Wschodu robili telefonami komórkowymi zdjęcia testów egzaminacyjnych, stąd inni mogli je rozwiązać jeszcze przed rozpoczęciem egzaminu. Niektórzy płacili też za rozwiązanie testu. Władze zapowiedziały, że w następnym roku poproszą o pomoc policję i wojsko.

Brytyjski „The Telegraph” zauważył jednak, że w zderzeniu z nowinkami technicznymi

pomagającymi w zdaniu egzaminu, nadal najpopularniejszą metodą oszukiwania, w tym przypadku na Wyspach są ściągki pisane na rękach. Inne sposoby na zaliczenie to kupowanie gotowców w Internecie, wysyłanie zmienników, którzy zdają egzamin, branie na litość, udawanie choroby czy wmawianie śmierci członka rodziny. Gazeta przypominała, że połowa ze studentów Cambridge przyznała się do egzaminacyjnych oszustw.

Kolejne doniesienia o oszustwach pochodzą z Antypodów. W kwietniu tego roku Zachodnioaustralijska Komisja ds. Korupcji i Prześstępstw wszczęła śledztwo, które miało wyjaśnić czy doszło do korupcji podczas testów z angielskiego pozwalających ubiegać się o australijską wizę. W kręgu podejrzanych znalazł się personel Uniwersytetu Curtin w Perth. Komisja dysponuje zeznaniami jednej osoby, która przyznała się do przyjmowania tysięcy dolarów w zamian za fałszowanie wyników - donosił 13 kwietnia "The Guardian".

Sięgając wstecz, można przypomnieć także wydarzenia za naszą zachodnią granicą. Afera, jaka przetoczyła się przez Niemcy, dotyczyła profesorów, którzy w zamian za łapówki wypłacane przez prywatne stowarzyszenie Institut für Wissenschaftsberatung (Instytut Doradztwa Naukowego), ułatwiali uzyskanie upragnionych tytułów wybranym doktorantom. W skali kraju zamieszanych w proceder może być nawet 100 wykładowców akademickich.

Źródła:

<http://www.google.com/hostednews/afp/article/ALeqM5gqOJRjekTYLaCYflYYqUtd-y93Zw?docId=CNG.8a42f67a199cf2c824119eb348348cc2.1c1>

<http://www.freerepublic.com/focus/f-news/2744499/posts>

<http://www.guardian.co.uk/education/2011/apr/12/ielts-corruption-elt-diary-delotbinier>

ftd.de (31.05.2010), faz.net (1.06.2010)

<http://www.telegraph.co.uk/education/educationnews/7032135/Students-writing-university-exam-answers-on-arms-most-popular-cheating-method.html>

<http://www.balkaninsight.com/en/article/romania-pays-price-of-outdated-education>